Najtrudniej pisać o sobie. Znacznie łatwiej wymyślić sobie postać, obdarzyć ją swoimi cechami, wadami i prowadzić przez linijki zdarzeń. Kolorować jej świat słowami pięknymi. Więc historia tu zapisana do łatwych ani pięknych należeć nie będzie, bo piękno, jak i łatwość zabiła rzeczywistość. Biograficzne opowiadanie człowieka, który pod nikiem wam znanym, zawarł swoją historię, zawarł tu siebie. A kim jest ten człowiek? Jestem dwudziestoszścioletnim chłopakiem, uzależnionym od alkoholu, narkotyków i leków — to nie oznacza, że jestem zły i zepsuty, tylko kiedyś dawno temu się zagubiłem. Z perspektywy czasu nazwałbym się więc osobą zagubioną. Siebie odnajdywałem, przede wszystkim pijąc. Narkotyki i leki stały się moim zamiennikiem, czymś, co odciągało mnie od picia lub czymś, co skutki picia łagodziło. Po paru latach jednak byłem uzależniony od alkoholu, jak i od moich zamienników. Specjaliści nazywają to uzależnieniem krzyżowym. Nikt kto pije, nie chce się uzależnić. Patrząc na pijaków pod sklepem, myślisz „mnie to nie dotyczy", „mi to nie grozi i mnie to nie spotka". Widząc na haju lub w obłędzie ćpuna myślisz, że musi być wariatem, ja nim nie jestem ani nie będę. Byłem pijakiem i wariatem, byłem gdzieś tak daleko rzeczywistości, że powrót stamtąd wydawał się niemożliwy. Będąc tam, jednak tego tak nie postrzegasz. Mechanizm iluzji i zaprzeczeń, aż się przegrzewa, aby przetworzyć Twoją sytuacje w pozytywną, na tyle byś mógł dalej funkcjonować w swoim świecie, oddalonym od tego wam znanego o parę litrów, gram lub tabletek. Jednak kiedyś ta kurtyna się podnosi, bilans strat góruje nad zyskami, zaczynają się kłopoty, sygnały z zewnątrz. Nawet w okresie trzeźwości podświadomość idąc wydeptaną ścieżką, widzi w używkach rozwiązanie wszelkich problemów. Moja kurtyna podniosła się po 9 latach nałogowego picia alkoholu, po 6 latach zażywania narkotyków i leków. Gdy kurtyna uniesie się całkiem, zaczynasz coś ze swoim problemem robić — i o tym będzie ta historia. Postaram się przeprowadzić was i sam siebie drogą którą przebyłem. Zapiski, które będę tu zamieszczał, w większości notowane były na bieżąco, to często chaotyczne opisy, w stanach lękowych, głodach alkoholowych i narkotycznych. Gdzieś później poznając swoją chorobę, zaczynając ją rozumieć, stabilizuje się mój obraz i patrzenie na świat, na siebie. Chciałbym tym opowiadaniem przejść jeszcze raz przez leczenie, ale i powrócić do przeszłości doszukując się źródeł teraźniejszości. Po sporym okresie trzeźwienia napisałem o to taki list do siebie, którym chciałbym zakończyć wstęp, a rozpocząć historie:

„Jeśli zdecydujesz się już swoje życie przeżyć inaczej i będziesz tego pewny jak niczego innego wcześniej, masz każdego dnia, do końca swoich dni robić wszystko, by tak się stało. Słuchaj mądrzejszych, zaufaj słowom innych, którzy chcą dla Ciebie dobrze. Brnij w to mimo wszystko, a wszystkie wątpliwości zostaw do rozstrzygnięcia wydarzeniom, w które się rzucasz. Zapewniam Cię, w swoim czasie dostaniesz odpowiedź na wszystko. Na razie chciej tak mocno, jak nigdy niczego. Jak złapie Cię niechęć, rób wszystko tak jak przed tym uczuciem. Z grymasem niezadowolenia pragnij początkowego celu. Jeśli wydaje Ci się, że odchodzisz z wyznaczonej drogi, mimo że inni twierdzą inaczej, wiedz, że właśnie na niej jesteś. Jesteś na niej do jasnej cholery! Tylko ona jest tak kurewsko trudna, a Twoja choroba zwodnicza. Idź! To ma być trudne...
(grudzień 2016) ”

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

JaDziekuje, dodano 21.08.2017 09:00

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.